

**PRENUMERATA.**

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.  
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.  
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.

Dziś: Bogdana Opata.  
Środa: Franciszka Borg. Wyzn.  
Czwartek: Placydy Panny.  
Piątek: Maksymiljana Bisk.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 8.  
Zachód 5 28.  
Długość dnia godzin 11 20.  
Ubyło 5 23.

Wschód księżycy o godzinie 11 minut 0 r.  
Zachód 7 55 w.  
Wysokość wody na Wiśle st. 1 a 8.  
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.

**OGŁOSZENIA.**

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miesiąc pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Sobota: Edwarda Króla.  
Niedziela: Kaliksta Pap. Męcz.  
Poniedziałek: Jadwigi Wdowy.  
Wtorek: Florentyna Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126 — Telefon Administr. 111.

**Wiadomości dworskie.**

O pobycie Najjaśniejszych Państwa w Noworossyjsku donoszą: Celem powitania Najjaśniejszych Państwa w sobotę w zatoce Noworossyjska zgromadzono eskadrę floty czarnomorskiej w liczbie 10-iu statków, które przy przejeździe Najjaśniejszych Państwa na parowcu „Moskwa“ i podniesieniu na tylnie sztandaru cesarskiego dały salwę z 31 wystrzałów. Następnie Najjaśniejszy Pan na katerze przepłynął wzdłuż linii. Wszędzie na rejach ustawiono załogi, które witały Najjaśniejszego Pana okrzykami, a orkiestry grały hymn narodowy ruskim. W tym samym dniu Ich C. Mości i Ich Wysokości na parowcu „Moskwa“ w towarzystwie całej eskadry udali się do Batumu i po drodze wstąpili do klasztoru Nowy-Athos, gdzie pozostali trzy godziny, asystując przy założeniu kamienia węgielnego. W niedzielę rano Ich Cesarskie Mości i Ich Wysokości pomyślnie przybyli do Batumu. Huk dział nadbrzeżnych baterij i z twierdzy oraz głośne okrzyki tłumów powitały Najjaśniejszych Podróżnych. Na przystani witały Ich Cesarskie Mości władze miejscowe, deputacje od miasta i okręgów, a także konsulowie zagraniczni. Następnie Najjaśniejsze Państwo zwiedzili cerkiew prawosławną. Po nabożeństwie Ich Cesarskie Mości udali się na plac, gdzie w Ich obecności odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod sobór imienia św. Aleksandra Newskiego. Całe miasto przystrojono flagami, dywanami i tarczami z cyfrą Ich Cesar. Staki w przystani również ubrano różnokolorowymi flagami. (A. poln.)

**KALENDARZ**

Imiona słowiańskie: Dziś Domogosta, jutro Tomiła  
Zgromadzenia: Posiedzenie członków komisji technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)  
Wystawy: Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i handlu na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Swiat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatr: Wielki: dziś „Faworyta“ (ostatni występ p. Władysława Millera), jutro „Divertissement“, „Uściskajmy się“ i „Warszawa“; — Rozmaitości: dziś „Straduj!“ i „Przezorna mama“, jutro „Myszka“; — No wy: dziś „Krawiec damski“ i „Piaczka i śmieszek“, jutro „Mikado“. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 12383 kop. 9 1/2. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznią się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

### Atak na kapitał zasobowy.

Kanalizacja musi na serjo zagrażać właścicielom domów, skoro nie przebijają oni w środkach zaradczych.

Towarzystwo kredytowe miejskie, dzięki swemu oględnemu postępowaniu, doszło do blisko trzech milionów rubli wynoszącego kapitału zasobowego, a nawet od lat kilku przewyżkę onego kapitału, rozdziela co rok pomiędzy swych członków.

Te to właśnie trzy miliony rubli, jak już wspominaliśmy, są przedmiotem ataku ze strony niewielkiej liczby stowarzyszonych.

Z kapitału zasobowego, wołają, dawajcie pożyczki dodatkowe tym, którzy muszą kanalizować swe nieruchomości! Żądanie bardzo proste, lecz nie tak łatwe do wykonania...

Należy zbadać przedewszystkiem, w jakim celu został utworzony ów kapitał zasobowy? Czy prawodawca miał zamiar użyć go na dawanie zapomóg na gruntowne melioracje domów, należących do stowarzyszonych, np. na przeróbki, przebudowania, wodociągi, kanały i t. p.

W ustawie towarzystwa nie mamy wskazanego takiego przeznaczenia kapitału zasobowego. Natomiast art. 50 dość wyraźnie określa jego cel: „kapitał zasobowy Towarzystwa stanowi wspólną własność wszystkich stowarzyszonych; przypadająca każdemu część kapitału, uważana, jest za zabezpieczenie zobowiązań przyjętych przez Towarzystwo“.

A więc wskazano tu specjalne przeznaczenie fun-

dszu, danie możności instytucji wywiązywania się z przyjętych przez nią zobowiązań.

A jakież są zobowiązania Towarzystwa? Czy względem stowarzyszonych? Chyba nie. Towarzystwo ma obowiązek dawania pożyczek dodatkowych stowarzyszonym — ma obowiązek prowadzić porządną administrację, a m. zresztą obowiązek pilnowania, aby raty w terminach były płacone. Ale to są obowiązki a nie zobowiązania. Po udzieleniu bowiem pożyczki, tylko stowarzyszeni mają zobowiązania względem Towarzystwa, tj. zobowiązania płacenia rat amortyzacyjnych.

Więc muszą być zobowiązania inne? Są w istocie — i to bardzo ważne: zobowiązania Towarzystwa względem swoich wierzycieli, a wierzycielami tymi są wszyscy właściciele listów zastawnych. Towarzystwo musi tych swoich wierzycieli spłacać corocznie ratami, płacąc gotówką za wylosowane w ciągu roku listy zastawne; i musi tym swoim wierzycielom płacić regularnie procenta, wymieniając im co pół roku kupony od listów zastawnych na gotówkę.

Jakim sposobem Towarzystwo dochodzi do funduszy na spłatę listów zastawnych i na wymianę kuponów na gotówkę?

Fundusze formują się z rat, wnoszonych przez stowarzyszonych od pożyczek, wziętych na domy. Dopóki raty wpływają regularnie, dopóty Towarzystwo jest w możności zadość czynienia zobowiązaniom względem właścicieli listów zastawnych. Lecz w chwili, gdyby onych rat wpłynęło za mało, Towarzystwo nie byłoby w stanie płacić za listy wylosowane i kupony. Rezultatem byłaby panika, gwałtowny spadek wartości listów i ogromne straty, na jakie właściciele listów byłiby narażeni.

Zapobiegając takim możebnym, zgubnym wstrząśnieniom, instytucje kredytowe tworzą kapitał zasobowy. Z niego, w razie chwilowej niewypłacalności dłużników, t. j. stowarzyszonych, czerpią się odpowiednie fundusze, na spłatę wierzycieli i opłatę procentów.

Wprawdzie kapitał zasobowy naszego Towarzystwa wynosił z końcem r. z. 2,900,800 rs., ale zobowiązania Towarzystwa czyniły w tymże roku na spłatę listów 1,056,000 rs. i na wymianę kuponów 2,030,560 rs., razem 3,086,560 rs. W razie więc

## STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA  
przez  
**Józefa Rogosza.**  
(Dalszy ciąg.)

Stanawszy na uboczu, długo słuchał rozkosznego koncertu, i dopiero gdy we dworze zabrzmiały struny fortepianu, ocknął się i gazon z tej strony okrążywszy, gdzie cienie były największe, zbliżył się do grupy lip i kasztanów, rosnących tuż obok dworu. W tę stronę wychodziły okna z salonu, w którym hrabina właśnie grała. Jakiś czas słuchał, mając głowę do góry podniesioną, a wzrok w okna utkwiony. Potem przystąpił do najbliższego kasztanu, chwycił się jego gałęzi i z zręcznością akrobaty dostał się na górę. Gdy się zwrócił z oknem usiadł i gałęzie rozchyliwszy, patrzył.

W salonie, na ciemnym tle malowidła hiszpańskiego, co obok fortepianu na ścianie wisiało, rysowała się między dwiema świecami złotowłosa główka hrabiny, a niedaleko od niej szlachetny profil jej męża. Szyby w oknie były kryształowe, oświetlenie salonu dostateczne, każdy szczegół występował wyraziście, a dziwnie uroczo. Oczy miała ku górze wzniesione, twarz zachwyconą, usta lekko rozwarłe, jakby wchłaniała w siebie tę boską melodję, którą jej palce z martwego dobywały instrumentu. Doktor wpatrywał się w nią uważnie, rę-

ce, któremi gałęzi się trzymał, lekko mu drżały, zapewne wskutek napięcia, nareszcie gdy ona grać przestawszy, z uśmiechem do męża się zwróciła, szepnął do siebie.

— Szczęśliwi!...  
Istotnie, oni byli szczęśliwi, ale nim to osiągnęli, co przez czas dłuższy było najgorętszym marzeniem ich życia, nim osiedli w tem cichem ustroniu, ile cierpień musieli wpięrow przeżyć, ile piorunów biło w ich pierś młodzieńczą, na ile przykrości i doświadczeń oboje byli narażeni!

Doktor znał ich życie, nie gorzej niż własne, jeżeli więc, kto to on mógł najlepiej powiedzieć, jacy to byli ludzie i czy prawdziwie się kochali.

Ojciec hrabiny był szlachcicem jednowioskowym, a dzieci miał kilkoro: pięciu synów i jedną córkę, Stanisławę. Sam urodzony i wychowany w epoce pańszczyznianej, kiedy to najbiedniejszy nawet szlachcic mógł dobrze żyć na swojej wioszczynie, ani nie umiał zastosować się do nowych warunków życia, w jakich się znalazł po usamowolnieniu włościan, ani w synów swoich nie potrafił wszczepić zamiłowania do oszczędności. Następtwem tego była ruina. Długi rosły lepiej niż na drożdżach, lichwiarze zabrali wioskę, jemu zaś zostało ledwie kilka tysięcy, z którymi skrył się do miasta. Synowie rozsypali się po świecie, bo w domu rodziców nie mieli co robić. Szlachcic tedy został tylko z żoną i małą dynaczką, którą kochał bardziej niż wszystkich synów. Przelazszy raz na nią całą swoją miłość, zaczął nawet pracować i pisał w sądzie, choć dawniej pióra nigdy nie brał do ręki, boć do marzeń jego życia należało, dać córce jaknajstaranniejsze wychowanie. — „Piękną

jest jak anioł — nie raz do żony mawiał — pocziwie się nazywa, jeżeli więc będzie dobrze wychowana i wykształcona, może być szczęśliwą“. Żona pochwałała te zamiary, bo i ona swoją dziewczeczkę nad życie kochała.

Stasia rosła, z dniem każdym robiła się piękniejszą, a jej umysł, dzięki dobrym nauczycielkom i wrodzonym zdolnościom, rozwijał się jak kwiat troskliwie na słońcu pielęgnowany. Ojciec cieszył się i coraz piękniejsze roił nadzieje, a i matka na córkę swoją patrząc, nie raz ukradkiem lży radości wylewa. Ale staremu ojcu nie było napisane, żeby własnymi oczyma oglądał szczęście jedynaczki. Raz z sądu wracając przeziębził się, dostał zapalenia płuc, i do trzech dni umarł.

W domku na przedmieściu została z córką sama matka. Ciężko jej było, bardzo ciężko, ale Stasia była dzieckiem anielskim, pracowitem i zapobiegliwym. Ledwie trochę podrosła, zaczęła matkę w domowym zajęciu wyręczać, później choć do szkół wciąż chodziła, marzeniem bowiem matki było, by jej córka mogła zostać nauczycielką, szyla po nocach i rankami, a grosz w ten sposób zarobiony, składała do wspólnej kasy, której główną podstawę stanowiły odsetki od niewielkiego kapitaliku, pozostałego po nieboszczyku ojcu. Żyły tedy razem, kochały się i wspierały nawzajem, a choć niedostatek był wielki, nikt z sąsiadów o tem nie wiedział, przeciwnie, nie jeden miał je nawet za osoby bogate, ponieważ długów nie robiły, nie było wypadku by się przed kim skarżyły, a na ulicy pojawiały się zawsze w ubraniu bardzo przywoitem, nawet wytwornem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kryzysu ekonomicznego—przypuszczając nawet, że połowa właścicieli domów płaciłaby raty—fundusz zapasowy ledwieby na przetrzymanie kryzysu wystarczył przez dwa lata. W ciągu jednak tych lat dwóch kryzys może ustąpić. Gdyby jednak zabrakło funduszu na listy i kupony, instytucji musiałoby grozić bankructwo, a bankructwo to dotknęłoby wszystkich, będących członkami instytucji, tj. właścicieli domów obciążonych pożyczkami Towarzystwa. Domy sprzedawano by za bezcen...

Można utrzymywać, iż przez udzielanie pożyczek z funduszu zasobowego, funduszu tego się nie utraci, że zostaje on tylko rozpozyczony właścicielom domów i z czasem wraca znowu do Towarzystwa. Prawda, lecz w takim razie funduszu właściwie nie byłoby w kasie, wracałby on bowiem do niej dopiero przez cząstkowe spłaty w ciągu lat 27-ich. A właśnie kapitał zasobowy wtedy tylko może się okazać dla instytucji zbawiennym, gdy jest w walorach łatwo wymiennych, gdy może być jego uruchomienie.

Przypuśćmy bowiem, iż kapitał został wydany na pożyczki kanalizacyjne do zwrotu w ciągu 27 lat. Tymczasem w drugim lub trzecim roku po jego rozdaniu, przychodzi właśnie kryzys ekonomiczny, gdy raty nie wpływają, a za listy wylosowane i kupony płacić trzeba. Zkąd wtedy wziąć pieniądze? Kapitału nie ma, zwrócony będzie dopiero w ciągu 27-ich lat, tymczasem gotówki potrzeba zaraz, gdyż nikt na spłatę kuponów czekać nie zechce! Rozumie się, następuje niewypłacalność, deprecjacja listów zastawnych, ruina instytucji.

Oto przyczyna, dlaczego statuty nie pozwalają kapitał zasobowego lokować na nieruchomościach lub dawać na zastawy, lecz wymagają, aby był trzymany w papierach publicznych, łatwo wymienić się mogących i to w dodatku w papierach publicznych państwowych, lub też w gwarantowanych przez rząd, jako przypuszczalnie pewniejszych. Ulokowany bowiem kapitał na hipotekach lub oddawszy go w zastaw względnie najpewniejszy, wypuszcza się go z rąk, nieruchomości i w danym razie pozbawia się możności wymiany tegoż kapitału na gotówkę, celem zadośćuczynienia zaciągniętym zobowiązaniom.

O nieruchomości kapitału zasobowego mowy być nie może! Gdyby nawet dało się uzyskać w tym względzie ustępstwo prawne—o czem wątpimy—sama dbałość o solidną przyszłość instytucji zakazuje nam wszelkich w tym kierunku prób, które w razie kryzysu zgubiłyby instytucję, a w każdym razie musiałby się przyczynić do znacznego obniżenia kursu listów zastawnych. Owoce tylu lat oględnego postępowania instytucji zniweczyłby jeden krok fałszywy...

Gdzieindziej więc szukać należy środków pomocy dla właścicieli, zagrożonych nadmiernymi wydatkami na kanalizację. Dla wielu pomoc jest konieczna, mamy też niepłonną nadzieję, iż przy dobrych chęciach zarządu miasta znajdzie się ona jeszcze w porę.

Jakiego zaś rodzaju ma być ta pomoc—pomówimy innym razem.

#### WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Dzienniki petersburskie donoszą, iż ministerjum spraw zewnętrznych postanowiło zmienić skład osobisty konsulatów jeneralnych w głównych państwach Europy, z którymi Rosja prowadzi handel.

— Ministerjum dóbr państwa zajęte jest obecnie, jak donosi *Gazdianin*, kwestją obniżenia taryf kolejowych dla niektórych produktów wiejskich.

— *Praw. wiadn.* zamieszcza rozporządzenie o prolongacie akcyzy i premjum akcyzy za okres czasu 1887/8 do d. 13-go grudnia r. b. Ulge przyznano tym cukrowniom, które do d. 13-go września zapłaciły połowę przypadającej od nich akcyzy i premjum. Za każdy tydzień zwłoki cukrownie opłacają 1/8% od należnej sumy. Zabezpieczenie co do spłaty należności winno być dane na całą ilość cukru gotowego.

— Jak się dowiaduje *Warsz. dniew.* projektowane przez ministerjum skarbu zwiększenie brygad straży pogranicznej na równi z pułkami armji, jeszcze przed 13-ym stycznia 1890-go r. będzie w czyn wprowadzone.

— Dla zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańcom przedmieść, powracającym do swoich domów ze środków miasta w porze wieczornej, na wzór stróżów nocnych w mieście, będą urządzone podobne deżury i za rogatkami na terytorjum powiatu warszawskiego. Organizacją tych deżurów i nadzorem co do ich skrupulatnego spełniania zajmie się straż ziemska.

— Do oszacowania gruntów, zajętych na zasadzie planu regulacyjnego z posesyj nr. 1654d i 5487

w celu rozszerzenia ulic Hożej i Kaliksta, wyznaczona została na d. 11-go b. m., o godz. 12-iej w południe komisja, złożona z inżyniera miasta, p. Grotowskiego, pomocnika tegoż, p. Żylińskiego, starszego budowniczego miasta, p. Cichowskiego i inżyniera miasta, Okunia.

— Zarząd towarzystwa tramwajowego otrzymał powtórne wezwanie o niezwłoczne uporządkowanie bruków na ulicach, przez które przechodzą szyny kolei konnej.

— W następstwie zażalenia, wniesionego przez instytut maryjski i obywateli z ul. Wiejskiej, co do braku wody w domach, zwłaszcza na piętrach wyższych, p. prezydent zalecił zarządowi kanalizacji bezwzględnie zbadać powód niedokładnego funkcjonowania wodociągów, a nadto zwrócił uwagę, iżby w razie potrzeby chwilowego wstrzymania dopływu wody, instytucje i fabryki były o tem wcześniej zawiadamiane.

— Pięciu właścicieli nieruchomości przy ulicy Kanonja zwróciło się do magistratu o pozwolenie wybudowania wspólnego kanału z rury kamionkowej, na tyłach swoich posesyj i połączenia go z wybudowanym już kanałem w ul. Jezuickiej. Motywują oni prośbę tem, że mury w budynkach są bardzo słabe, wykopy więc w znacznej głębokości pod piwnicami, celem wybudowania kanału, osłabiłyby domy do reszty, oraz że wszelkie nieczystości z kuchni, miejsc ustępowych i woda deszczowa gromadzą się w podwórzach, w których właśnie budowę kanału projektują. Ponieważ w najbliższym sąsiedztwie znajduje się szkoła realna, petenci zwracają uwagę władzy miejskiej, że i zarząd gimnazjum należałoby pociągnąć do wspólnych kosztów dla odprowadzania wszelkich nieczystości jednym kanałem, najbliższym wszystkich tych nieruchomości, a zatem najkrótszym i najtańszym. Władze miejskie przesłały podanie zarządowi kanalizacji do opinji.

— W dostawie ciosów granitowych, potrzebnych do budowy drugiej grupy filtrów nastąpiła fatalna mitęga. Przez dłuższy przeciąg czasu dostawa odbywała się regularnie, od dwóch jednak tygodni pp. przedsiębiorcy reszty ciosów dostawić zaniechali. Skutek był taki, że z dniem wczorajszym pewna partja mularzy przy budowie filtrów zatrudniona, została rozpuszczoną i można się obawiać, czy druga grupa filtrów w r. b., jak to zarząd wodociągów projektował, zostanie ukończoną. Możnaż na to pozwolić?

— Bilety tramwajowe zmienione zostały w ten sposób, iż każdy bilet ma u góry cztery cyfry: 1, 2, 3, 4. Cyfry te, stosownie do tego, w którym punkcie wsiada pasażer, przekreśla ołówkiem konduktor. Kontrola ma więc możność skontrolowania w każdej chwili, czy pasażer jedzie za właściwym biletem. Kontrolerzy ze swej strony, po sprawdzeniu biletu, oddierają jeden z jego rogów.

— Według wykazu z dnia wczorajszego, w szpitalach miejskich sporo miejsc przybyło a liczba wolnych łóżek wynosi: u Dzieciątka Jezus 156, św. Łazarza 103, św. Rocha 26, św. Ducha 10, praskim 10, starozakonnych 52 i wolskim 14.

— Wyszedł z druku zeszyt piąty sprawozdania lekarsko-statystycznego o szpitalu Dzieciątka Jezus w r. 1887-ym, redagowany starannie przez dra Polaka, sumptem kuratora szpitala. Zeszyt zdobią tablice graficzne.

— Wbrew informacjom dzienników, otwarcie szpitala zapasowego nietylko w tym tygodniu ale i w b. m. nastąpić nie może.

— Od d. 15-go b. m. wszystkie pociągi osobowe kolei wiedeńskiej i bydgoskiej wyprawiane będą kompletnie ogrzewane, nocne już są opalane.

— Opłata rogatkowa na rzecz kasy miejskiej od przewożonych kolejami warszawsko-wiedeńską i warszawsko-bydgoską pasażerów, bagaży i towarów, wyniosła w drugim kwartale r. b. rs. 9,693 kop. 51.

— Na członków rady opiekuńczej ubogich cyrkulu X-go warszawskie Towarzystwo dobroczynności zaprosiło pp.: Henryka Grelich, Józefa Goldwarsera, Kazimierza Mieczkowskiego i Stanisława Kodzińskiego.

— W uzupełnieniu wiadomości, podanej w nrze 274-ym *Kurjera* z d. 3-go b. m. o zebraniu koleżeńskim b. wychowawców liceum warszawskiego dodajemy, iż jednym z inicjatorów tego zebrania był p. Tomasz Kłobaszewski. W sprawozdaniu opuszczono nadto nazwisko Antoniego Rucińskiego, b. budowniczego w Radomiu, który zawiadomił listem zgromadzenie, że z powodu słabości przybyć nie może. Natomiast pp. Romanowicz i Sekulski, wymienieni w liście tych, którzy listownie zawiado-

mili o niemożności przybycia, znajdowali się na zebraniu.

— Prokurator warszawskiej izby sądowej, radca stanu Turau, wyjechał w dniu wczorajszym do Płocka.

— Zwracamy uwagę właścicieli ziemskich i kupców, iż od wczoraj podajemy codziennie otrzymywane w drodze telegraficznej ceny zboża na rynku odeskim.

— Śluby.

Otrzymałszy wczoraj dwie karty. Jedna—z Paryża, zaprasza nas na akt zaślubin Cyprjana Godebskiego, znakomitego rzeźbiarza, z markizą de Gauville, córką pani de la Frenaye.

Druga—warszawska, donosi o zaślubinach panny Wandy Dobieckiej, córki Napoleona i Pauliny z Beldowskich, z p. Władysławem Lenczewskim.

Rok bieżący zapisze się w naszych kronikach przedewszystkiem... małżeństwami

— Z teatru i muzyki.  
\* Zwracamy uwagę na jutrzejszy większy wieczór w Towarzystwie muzycznym, w którym wystąpi p. Justyna Machwicówna, znana i ceniona śpiewaczka.

Również zajmującym jest występ pani Natalji Pięnkowskiej, studjującej grę na wiolonczeli pod okiem słynnego Klengla.

Mile zawsze słuchana gra pianistki p. Wąsowskiej, oraz śpiew Cieślowskiego dopełnią zajmującego programu.

\* P. Rychtman, lwowianin, skreślił obszerną historję muzyki.

Dzieło do druku nabyte zostało podobno przez jedną z tutejszych firm księgarskich.

— Ze sztuki.

\* Termin przyjmowania deklaracji na doroczną wystawę ornamentacyjną Towarzystwa sztuk pięknych został o kilka dni przedłużony.

Osoby, które się w pierwszym terminie opóźniły, mogą teraz ze zwłoki korzystać.

— Odnowienie świątyni.

Od kilku dni rozpoczęły się roboty restauracyjne wnętrza parafialnego kościoła św. Stanisława na Woli.

Rusztowanie tak ustawiono, iż nabożeństwo może się odprawiać przed wielkim ołtarzem bez żadnej przeszkody.

Odnowienie odbywa się z funduszu, zebranego z dobrowólnych ofiar parafjan.

— Przed zimą.

Listopad „za pasem”, zima zagląda już w oczy, czas wielki pomyśleć o biednych.

Wypróbowanej dobroczynności miasto nie pozostaje głuche na potrzeby uboższej braci.

Słyszeliśmy już o bonach węglowych, jakie przygotowują sklady i kupcy, słyszeliśmy o kilku projektach filantropijnych i o tanich herbatach i obiadach bezpłatnych.

Początek już zrobiony...

— Termin.

W sobotę upływa termin wnoszenia opłaty szkolnej za pierwsze półrocze roku szkolnego 1888/9.

Po tym terminie uczniowie gimnazjów i progimnazjów, którzy nie złożą opłaty, będą zmuszeni opuścić szkołę.

— Gwiazdka.

Komitet wydziału dochodów niestających Towarzystwa dobroczynności zebrał się wczoraj na posiedzenie... gwiazdkowe.

Przedmiotem obrad było urządzenie na dochód biednych, pod opieką Towarzystwa zostających, „Gwiazdki”, na którą uzyskane zostało już pozwolenie.

Ostatecznie uchwalono, że tegoroczna gwiazdka zajął się znowu w salach resursy obywatelskiej d. 15-go grudnia r. b.

Zjawisko to będzie na horyzoncie Warszawy widzialne przez dni cztery.

Skłapy własne urządzą opiekunki Towarzystwa oraz pp. kupcy, jak lat poprzednich; urządzeniem technicznym zajmie się p. Rakiewicz, jak lat poprzednich, wydawnictwo jednodziółki otrzyma nowego kierownika w osobie p. Franciszka Olszyskiego.

I wszystko zresztą będzie, jak było.

Dalsze o gwiazdce narady odbywać się mają co tydzień.

— Narada.

Zarząd warszawskiego oddziału towarzystwa przemysłu i handlu za naszym pośrednictwem uprasza pp. przemysłowców, pragnących przyjąć udział w wystawie powszechnej paryskiej w r. 1889-ym, aby zechcieli przybyć do kancelarji oddziału w d. 11-go b. m. we czwartek o godz. 2-iej po południu. Celem zebrania ma być przedstawienie warunków

odnoszących się do wystawców, a opracowanych przez istniejące w Petersburgu biuro przedstawicieli dla eksponentów z całego Cesarstwa.

Inne dzienniki warszawskie proszone są o powtórzenie niniejszej wiadomości.

Pożądanem byłoby, iżby na naradę czwartkową przybyło jaknajliczniejsze grono przemysłowców warszawskich celem ostatecznego porozumienia się co do udziału w wystawie paryskiej.

**Zmiana.**  
Z powodu krótkich już dni statki M. Fajansa wychodzić będą z Płocka wcześniej, tj. o godzinie 5 i pół statki zwyczajne, a o godzinie 6 i pół popieszne.

Z Warszawy wyjazd bez zmiany.

Parowiec „Płock” używany będzie tylko do holowania statków spławnych ze zbożem z góry Wisły do Prus.

Wczoraj statki przybyły trochę wcześniej z powodu, iż przybór wody dotarł już do najniższych miejsc pod Czerwińskiem.

Dzięki też temu o godz. 8 i pół wieczorem wszystkie parowce były już w przystani.

Wodomiar wieczorem wskazywał 2 stopy.

**Różnorodny przedstawienie,**  
Onegnaj, w pewnym salonie tutejszym odbył się teatr amatorski, złożony z czterech komedijek, każda w innym języku.

Na początek amatorowie zagrali po francusku bluetkę Labich'a „Lever du rideau”, następnie farsę Kotzebego „Ich bin weiss” w języku niemieckim, trzecia sztuczka była angielska, a mianowicie „Miss Katy” niewiadomego autora, wreszcie na zakończenie amatorowie z werwą i talentem odegrali „Łobzowian” Anczyca.

Widzowie tego przedstawienia złożyli między sobą pewną kwotę pieniędzy, dzięki której zapłacono nazajutrz, t. j. wczoraj, wpis za trzech uczniów w III-em i za dwóch w V-em gimnazjum.

**Wynalazek.**  
P. Maryewski, obywatel z sieradzkiego, pracuje nad wydobywaniem fosforu z rudy łącznej.

Jeżeli próby wydadzą pomyślny rezultat, w takim razie przemysł rolniczy pozyskałby nową siłę odżywcza.

**Szczęśliwe podobieństwo.**  
W tych dniach przy spisaniu ostatniej woli umierającego B., zdarzył się następujący wypadek. Chory, dyktując wezwanemu notariuszowi treść testamentu, począł się bacznie i z wielkim zainteresowaniem przyglądać asystującemu przy tej czynności dependentowi W.

Jak ten młody człowiek uderzające jest podobieństwo do mego syna, zmarłego przed kilku laty — wyrzekł B. z ciężkim westchnieniem.

Po krótkiej przerwie począł wybadywać młodzieńca o stosunki rodzinne, stan majątkowy i t. p.

Gdy się ta szczególna indagacja skończyła, chory oświadczył, iż połowę majątku pragnie zapisać dependentowi, który mu tak przypominał syna.

Naturalnie, iż wzruszony niespodzianką młodzieniec, nie wiedział, jak ma dziękować.

Zapis 15,000 rs. został dopełniony według wszelkich form prawnych.

Testator w kilka godzin później życie zakończył.

Młody dependent tylko swemu podobieństwu do syna B. zawdzięcza teraz fortunę, jaką niebawem otrzyma.

**Na sposoby...**  
Ostrzegamy przemysłowców przed nowego rodzaju oszustwem.

Oto od kilku tygodni obchodzi fabryki i zakłady przemysłowe niejaki Stefan T., podający się za serba i w każdym zakładzie za fachowca, godzi się na stałego pracownika, wyłudza „na najpierwsze potrzeby” ile się da, rubla lub więcej i... już się nie pokazuje.

Ostatni padł ofiarą oszusta p. Fijałkowski z Krakowskiego-Przedmieścia, który chętnie T. zaangażował, sądząc, iż znajdzie w nim poszukiwanego oddawna i pożądanego specjalistę.

Tymczasem mniemany serb, otrzymawszy 3 rs., camychnął, gdzie pieprz rośnie.

Poszkodowany sprawdzał zostawiony mu adres, lecz na ślad zbiega nie trafił.

Wśród znajomych za to spotkał już kilku towarzyszy niedoli.

Ostrzegamy więc...

**Kradzieże.**  
Iwanowi Plato, zamieszkałemu na Pradze pod nr. 214-y, furman jego, 15-letni Lejba, skradł bryczkę z kołnierzem i zbiegł bez śladu. — Mieszkańce wsi Okuniew, gminy Góra, Sosnińskiej, skradziono wczoraj parę koni i bryczkę. — Podobną kradzież spełniono u Teofila Wysockiego, we wsi Okolno w tejże gminie, gdzie skradziono wóz, bryczkę i parę koni. — Z mieszkania generała Burmana, przy ulicy Senatorskiej pod nr. 15-y, Julianowi Protopowowi skradziono zegarek srebrny wartości 25 ra.

**Apopleksja, nie otrucie.**  
Donosiliśmy przed dwoma dniami o nagłej chorobie podoficera straży ogniowej, Arystofa, który po odwiedzeniu do szpitala Dzieciątka Jezus zmarł.

Sądzone powszechnie, iż było to otrucie, lecz sekcja wykazała, że powodem śmierci była apopleksja.

**Uratowany.**  
Nocy onegdajszej, p. Wacław Grodzicki, mieszkający na Nowo-Senatorskiej, omal żyć nie przysłał własnej nieostrożności.

Pan G. wróciwszy do domu zgasił gaz, lecz kranu do brzo nie zamknął.

Przez noc więc nagromadziło się w zamkniętym pokoju tyle gazu, iż pan G. znajdował się w niebezpieczeństwie uduszenia.

Omdlały, bezsilny, zdołał ostatnim wysiłkiem schwycić za najbliższe leżące lusterko i rzucił nim w okno.

Szyba pękła, lusterko sprowadziło stróża domu, gaz ulotnił się z pokoju i p. G. uratowany został.

**Niebezpieczne żarty.**  
Nocy wczorajszej, w domu pod nr. 264-y na Pradze, Aniela Bardzińska powracając przez sieni od sąsiadów, zastała przy swych drzwiach jakąś białą postać zagradzającą jej drogę i wydającą głucho jęki.

Bardzińska na ten widok upadła bez zmysłów na ziemię. Z trudnością zdołano ją otrzeźwić, a raptowny przestrach wywarł fatalne skutki, gdyż B. dostała zapalenia mózgu.

Sprawa niewłaściwego żartu, 18-letni Karol Jasiński, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

**Zbiorowe otrucie.**  
W dniu onegdajszym, u państwa M. w alejach Jerolimskich, po spożyciu obiadu zachorowało ośm osób z większymi lub mniejszymi objawami otrucia.

Wezwano aż dwóch lekarzy i niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Jedną tylko panną M. jest jeszcze mocno chora.

Okazało się, że otrucie wynikało ze spożycia jakiejś potrawy, ugotowanej w rądku bardzo dawno nie pobielanym i nie używanym.

Stużoną, ponieważ tej potrawy nie jadła, wcale nie chorowała.

**Skrzynka do listów.**

Szanowny redaktorze!

Wiadomość, podana w numerze 292-im kurjera warszawskiego p. t. „Awanturniczy jegomość”, wymaga uzupełnienia ze względu na okoliczności, towarzyszące opisanym w jednym artykule dwóm wypadkom.

Pana R. nie miałem przyjemności znać dotąd weale, w drugim zaś wypadku znieważenie mojej osoby dokonane zostało przez dra Ludwika Wolberga d. 29-go września, pod wieczór, na ul. Twardej — jak o tem opiewa protokół policyjny, sprowadzony zaraz po wypadku w kancelarji cyrkulowej.

Resztę rostrzygnie sąd pokoju.

Łączę wyrazy i t. d.

Adam Koziański,  
Współpracownik Dziennika dla wszystkich.

**NOTATNIK TERMINOWY.**

— Główna kasa Towarzystwa Kolei warszawsko-tatarskiej dopełnia wypłaty wylosowanych d. 1-go b. m. akcyj i obligacyj. Właściciele wylosowanych akcji otrzymują w ich miejsce pożyczkowe. Do akcji, przedstawianych do wypłaty, winien być dołączony talon z 16-tu kuponami, a do obligacji talon z 15-tu kuponami, do włącznie kwiatniowego 1889-go r.

— D. 10-go b. m. i dni następnych odbywać się będzie we wsi Zakrzówek fabryczny, powiatu janowskiego, gubernji lubelskiej, licytacja na sprzedaż okru i aparatów fabrycznych, należących do cukrowni „Zakrzówek”.

— D. 10-go b. m., w magistracie miasta Łodzi, odbędzie się licytacja na odbudowanie mostu drewnianego № 3-cj na ulicy Nowomiejskiej w m. Łodzi od 1,164 rs.

— Nadzwyczajne ogólne zebranie członków tutejszego zboru ewangelicko-reformowanego odbędzie się d. 10-go października, o godz. 3-iej po południu, w kościele przy ulicy Królewskiej. Celem zebrania jest wybór duchownego z pomiędzy trzech kandydatów na nowo utworzoną posadę pastora diakona przy tutejszym kościele.

— Publiczne losowanie akcji Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej, przypadających w r. b. do umorzenia, odbędzie się w sali posiedzeń na stacji Warszawa d. 10-go października, o godz. 10-iej zrana; losowanie zaś obligacji wszystkich sześciu seryj Towarzystwa d. 11-go października, o godz. 10-iej zrana. Spłata wylosowanych akcji i wydawanie akcji pożyczkowych nastąpi jednocześnie z wypłatą dywidendy za r. b., spłata zaś wylosowanych obligacji dopełniana będzie od d. 2-go stycznia r. 1889-go.

W dniu 10 ym b. m. odbędzie się w Łowiczu ślub p. Józefa Garbowieckiego, współpracownika Kurjera, stale w Paryżu zamieszkałego, z panną Heleną Wendorff, Państwo młodzi niebawem wyjeżdżają z powrotem do Paryża.

**Nekrologja.**

† S. p. Zosia Chelmicka, córka Tomasza i Julji z Przyłubskich, powiększyła grono aniołków dnia 8-go października r. b. Wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej na cmentarz powązkowski nastąpi we środę, to jest dnia 10-go października, o godzinie 3-iej po południu; o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciel i znajomych w nieutulonym żalu pogrążeni

Rodzice.  
2-3003—  
S. p. Jadwinia Borkiewicz, córeczka Juliana i Barbary z Szantyków Borkiewicz, przeżywszy rok i dni osm, powię-

kszyła grono aniołków w dniu 7-ym października r. b. Pogrzebeni w świątku rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 9-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie 2-iej po południu, z domu № 2 przy ulicy Zielnej róg Chmielnej.

**Z ostatniej poczty.**

**Paryż 8-go października.**—Przyjęcia u Boulangera zostały ułożone według osobnego regulaminu. Inne dni i godziny naznaczono dla osób, zgłaszających się z listami polecającymi, inne dla osób bez tychże.

**Paryż 8-go października.**—Wojsko krzyżowe kardynała Lavigerie, udające się na wyprawę do Afryki, celem stłumienia niewolnictwa, ma nosić sztandary francuskie.

**Rzym 8-go października.**— Na placu Dantego odbył się meeting 4,000 robotników, przeważnie budowlanych. Uchwalono rezolucję, orzekającą, iż żadne kompromisy z kapitałem nie prowadzą do celu, a przewrót jest konieczny.

**TELEGRAMY**

**„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.**

**Petersburg 8-go października. (T. p. K. W.)**—Nowosti zamieszczają datowane d. 15-go listopada 1887-go r., d. 15-go i 17-go lutego 1888-go r. noty gabinetu włoskiego, które dowodzą, że stosunki włosko-angielskie, pomimo wypierania się Anglii, są bardzo poufalej natury. (Aj. półn.)

**Wiedeń 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**—Sprawa ostentacyjnego wyróżniania Tiszy przez cesarza Wilhelma, a pominięcia hr. Taaffego, jest przedmiotem gorącego zajęcia w tutejszych sferach rządowych i politycznych. Fakt ów tłumaczy tem, że Tisza miał często sposobność w sejmie węgierskim z polecenia hr. Kalnoky'ego zaznaczać życzliwość Węgier dla przymierza Austrii z Niemcami, podczas gdy hr. Taaffe reprezentuje wyłącznie politykę wewnętrzną jednej połowy monarchji. Pominięcie go przy rozdawnictwie orderów miało przeto oznaczać, że cesarz Wilhelm nie mieszka się bynajmniej do wewnętrznej polityki austriackiej.

**Wiedeń 8-go października. (Tel. p. Kur. W.)**—Hr. Kalnoky zapewnił króla greckiego na długiej konferencji, że Austrija żadnych uzgodnień nieprzychylnych dla Grecji nie żywi i do spraw wschodnich zgoda się nie mieszka. Pragnąc żywo utrzymania pokoju, byłaby ona rada temu, gdyby W. Porta zaprowadziła reformy w Macedonii, przynoszące ulgę miejscowej ludności bułgarskiej. Zresztą przestrzega Austrija najzupełniejszej neutralności wobec antagonizmów turków, bułgarów i greków.

**Wiedeń 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**—Cesarz Wilhelm odjeżdża we środę w południu z Pontoby do Włoch. Cesarz Franciszek Józef z królem saskim powraca tegoż samego dnia do Wiednia.

**Wiedeń 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**—Piąta półrządowe uspokajają opinię publiczną, która w toastach cesarskich koniecznie chce upatrywać zapowiedź ważnych wypadków.

**Wiedeń 8-go października. (T. pr. K. W.)**—Ze Styrii, Karyntji i Górnych Włoch donoszą o wielkich powodziach, wywołanych ciągłym deszczem. Znaczące przerwy w komunikacjach.

**Lwów 8-go października. (Tel. pr. Kur. W.)**—Grocholski przybył dziś na posiedzenie sejmiku witańny owacyjnie. Ministra Dunajewskiego powitał na dworcu kolei marszałek sejmiku w otoczeniu trzydziestu posłów.

**Bern w Szwajcarii 8-go października. (Tel. Aj. półn.)**—Generał Boulanger przybył tu z Bazylei i udał się w dalszą drogę do Petersburga.

**Londyn 8-go października. (Tel. pr. K. W.)**—W Dundee spłonął teatr „Royal”.

**Belgrad 8-go października. (T. p. K. W.)**—Rząd tutejszy wydał Bułgarji pięćdziesięciu wychodźców, podejrzanych o knowanie polityczne i brygantym.

**Sofja 8-go października. (Tel. wyw. K. W.)**—Wychodźcy bułgarscy: Iwanowicz, Tuczew i Petrowicz, którzy powrócili do Bułgarji, zostali wczoraj

